

Bułhakow interaktywnie

Mocne uderzenie w Powszechnym. „Każdy dostanie to, w co wierzy” Wiktora Rubina i Jolanty Janiczak na motywach „Mistrza i Małgorzaty” to połączenie stand-upu, spektaklu, dokumentu i sondażu na żywo.

WITOLD MROZEK

Diabeł Woland i jego świta - bohaterowie kultowej książki - przylatują po latach ze stalinowskiej Moskwy do kapitalistycznej Warszawy. I znów wkraczają w spokojny dzień powszedni mieszkańców. Przedstawienie zawiera wiele niecodziennych działań, drobnych przekroczeń norm, surrealistycznych wideo z życia miasta nakręconych przez Hannę Maciąg i Marka Kozakiewicza. Mężczyzna próbuje przymierzyć w salonie ślubnym suknię panny młodej, widz teatralny nie przestaje klaskać, choć wszyscy wyszli już z sali. Pojawi się też warszawska policja.

Mało kto lubi być zaczepiany w teatrze. Jednak Rubinowi i Janiczak udaje się znaleźć taki sposób interakcji z publicznością, który daje maksimum efektu przy minimalnym poczuciu zażenowania. Rozdają widzom piloty z trzema przyciskami. Kolejne wyniki tajnych głosowań/ankiet wyświetlają się na wielkim ekranie.

Rubin i Janiczak, z pierwszego fachu odpowiednio: socjolog i psycholożka, zarzucają widzów statystykami. Konfrontują gazetową



Gigantyczny okrągły stół (scenografia Mirka Kaczmarka), przy którym zasiada publiczność, jest zarazem sceną dla aktorów. W środku Michał Czachor grający Wolanda

Na przedstawieniu Rubina i Janiczak zdziwicie się, co można w teatrze zrobić z powieści Michaiła Bułhakowa

prawdę „diagnozy społecznej” z prawdą osobistego, codziennego doświadczenia. Mówią o największym w byłym bloku wschodnim wzroście PKB w ostatnim ćwierćwieczu, a jednocześnie przyglądają się bezdomnemu. Zadają widzom

pytania o ambicje i dochody, dopytują o posiadane oszczędności, aspiracje czy poczucie przynależności do bliżej niedookreślonej „klasy średniej”.

Gigantyczny okrągły stół (scenografia Mirka Kaczmarka), przy którym zasiada publiczność, jest zarazem sceną dla aktorów. Siłą „Każdy dostanie to, w co wierzy” są - obok konceptu - aktorzy składający się na trupę Wolanda: Klara Bielawka jako wampiryczna bufetowa Hela, Mateusz Łasowski - kot Behemot, Michał Czachor w roli szatańskiego szefa, wreszcie Jacek Beler, jego adiutant Korowiow. Wykonawcy nawiązują kontakt z widownią z nonszalanckim

urokiem. Aktorzy Powszechnego improwizują dialogi jak rasowi stand-uperzy. Pytają widzów, co ma się dziać - czy spektakl ma pójść w tradycyjną iluzję, czy raczej w demaskację? Każdy dostanie to, co większość wybierze.

By przekonać się, na ile faktycznie głosowania zmieniają przebieg przedstawienia, trzeba by na „Każdy dostanie to, w co wierzy” przyjść więcej niż jeden raz. Bywalcy poprzedzających premierę prób generalnych z publicznością donoszą, że faktycznie spektakl miał różne warianty. Ciekaw jestem, co wydarzyłoby się, gdyby w pewnym momencie publiczność zagłosowała przeciwko rozpoczęciu „praw-

dziwego” przedstawienia o miłości i geniuszu, o Mistrzu i Małgorzacie. Czy ukryta dotąd Julia Wyszyńska - sceniczna Małgorzata - wyszłaby z innym występem? A może by się nie pojawiła?

Powieściowy finał jest chyba słabszą stroną spektaklu. Twórcy zestawiają powieściowego Mistrza - pisarza zniszczonego przez krytykę i zadłużonego po uszy aktora - wolnego strzelca, Dawida Rafalskiego, który odtwarza tę postać. Rafalski najbardziej przekonujący jest jako performer, gdy opowiada swoją historię bez powieściowej podpórki. Gdy Rubin i Janiczak - również mówią o sytuacji ludzi sztuki - idą w konkret i konfrontację, wychodzi im to lepiej niż takie trochę wymuszone literackie paralele.

To nie pierwszy zrealizowany z rozmachem eksperyment teatralnego tandemu na żywej materii. W wielkopolskich Lisówkach razem z choreografem Cezarym Tomaszewskim miejscem gigantycznego spektaklu instalacji uczynili zamieszkaną przez seniorów, którzy współtworzyli częściowo improwizowane wydarzenie, dom. Z kolei w nowohuckiej Łażni Nowej stworzyli projekt inspirowany metodą Augusto Boala, brazylijskiego twórcy koncepcji demokratycznego teatru zgromadzenia, w którym widzowie mają możliwość komentowania i włączania się w akcję. Interaktywne widowisko dotykało więzi rodzinnych i biografii dziś dorosłych adoptowanych dzieci.

Takie działania Rubin i Janiczak realizują obok bardziej klasycznych przedstawień, wśród których największą popularność zdobyła trylogia biograficznych fantazji „Joanna Szalona. Królowa”, „Caryca Katarzyna”, „Elżbieta Batory” z Teatru Żeromskiego w Kielcach. W Powszechnym obie ścieżki duetu - „sceniczna” i „happenerska” - spotkały się ze świetnym rezultatem. ●